# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 48. W Poniedziałek dnia 26. Lutego. 1844.

## OBWIESZCZENIE.

Gdy Rządy w związek celno handlowy połączone ułożyły między sobą wspierać się nawzajem w celu przedsiębrania od czasu do czasu publicznych wystaw płodów przemysłu wszystkich krajów związkowych, raczył N. Król upoważnić przedsięwzięcie tego roku tu w Berlinie takowéj wystawy płodów przemysłu całego związku celno handlowego.

Podając to do wiadomości publicznéj z życzeniem obudzenia dla téj wystawy powszechnego żywego współudziału, obwieszczam zarazém w następném skreśleniu przepisy, które dla téjże, z zastrzeżeniem dalszego porozumienia z rządami związkowemi we względzie oczekiwanych z ich krajów przesyłek, z ramienia Najwyższéj Władzy postanowione zostały:

1. Wystawa mieć będzie miejsce w Berlinie od d. 15. Sierpnia 1844. przez ośm tygodni; przeznaczone na nię przedmioty przysłane być powinny najdaléj do dnia 22. Lipca 1844.

2. Do wystawy téj będzie, z wyjątkiem dzieł sztuk nadobnych, wszelki w obwodzie związku celno-handlowego wykonany przedmiot przemysłu, najgrubszy nawet, przypuszczonym, skoro jest powszechnie używany i w stosunku ceny dobrze zrobiony. Wszakże obok zwyczajnéj ceny towarów, w większych zwykle ilościach dostarczanych i w handel wchodzących, nie są bynajmniéj wyłączone i przedmioty przepychu, podobnie jak i takie wyroby, które dla szczególnéj, jakiéj wymagają, troskliwości i biegłości kunsztownéj, i dla wyższéj przezto ceny nie są do pospolitego użycia, lecz owszém do dziedziny kunsztów należą.

3. Krajowi procedernicy, chcący przysłać przedmioty na wystawę, wyjąwszy mieszkających w Berlinie (zob. No. 6.), powinni zgłosić się u Radzców Ziemiańskich swojego miejsca zamieszkania lub fabryki, lub u innéj sprawującéj tamże policję procederową władzy i jednocześnie udzielić jéj wiadomości potrzebnych do ułożenia przez nię wykazów. W wykazach tych, które rzeczona władza ma właściwéj Król. Regencyi podać i bieżącym zaopatrzyć numerem, winny być wyrażone nie tylko pojedyńcze zapowiedziane artykuły, wraz z ich nazwą i opisem, to samo nazwisko i miejsce zamieszkania lub fabryki tego, co je robił, ale też zwyczajna niewątpliwa cena przedaży, za którą artykuł w większych ilościach przy przedaży z pierwszéj ręki nabytym być może, i zarazem obejmować bliższą wiadomość o rozciągłości procederu, o zatrudnianéj w nim liczbie robotników, tudzież o pierwiastku i cenie surowego materjału lub wyrobionego półfabrykatu.

4. Królewska Regencya mianuje celom rozpatrzenia, czyli zapowiedziane przedmioty są tak usposobione, iż mogą pójść na wystawę, kommissję, która mianowicie także, bez skrupulatnych jednak dociekań, zwracać powinna swą uwagą na podane ceny, ażeby przez nie-

wybadane jednostronne podania nie starał się kto chełpić tanością swych towarów, któréjby w rzeczywistości nie było. Kommissja składa się z członka Królewskiéj Regencyi obrabiającego interesa procederowe, jako prezydującego, i z sześciu procederników, przy których wyborze, ile można, starać się trzeba, ażeby dla każdéj głównéj gałęzi wyrobów obwodu znawca miał w niéj udział.

5. Po rozpatrzeniu przez kommissję rozstrzyga Królewska Regencya, które przedmioty mogą pójść na wystawę, bacząc na to, ażeby wyłączyć takie przedmioty, któreby swoim wielkim ciężarem lub objętością z przyczyny znacznéj odległości w porównaniu z interesem, jaki wzbudzają, nadstósunkowe koszta przewozu za sobą pociągnęły, wyjąwszy iżby wynagrodzenia kosztów tych (zob. Nr. 10.) za nie nie żądano. Z przedmiotów uznanych przez siebie godnemi wystawy, powinna Królewska Regencya, stósując się do odebranych w razie potrzeby mających być uzupełnionemi materjałów (Nr. 3.), ułożyć wykaz i ten z opinią swoją przesłać rzeczonéj poniżéj (Nr. 6.) kommissji. Równocześnie uwiadomić powinna tych, którzy przedmioty te zapowiedzieli, aby takowe wspomnionéj (Nr. 6.) Kommissji przesłali.

6. Do odbierania i ustawiania przedmiotów nadsełanemi być mających, tudzież do załatwiania innych dotyczących tegoż zatrudnień, będzie pod prezydencją Ministeryalnego Kommissarza tu w Berlinie osobna Kommissja, o któréj ustanowieniu późniéj dalsze nastąpi uwiadomienie. Kommissja ta będzie także rozpatrywać przedmioty przez Berlińskich procederników na wystawę przeznaczone i o nich stanowić, tudzież trudnić się sama zebraniem materjałów (wedle Nr. 3—5.).

7. Przeznaczone na wystawę przedmioty powinny być do oznaczonego wyżéj (Nr. 1.) terminu rzeczonéj co tylko (Nr. 6.) »Kommissji na wystawę płodów kunsztu w Berlinie« bez kosztów nadsélane.

8. Wszystkie wystawione przedmioty będą na czas wystawy przez Kommissję (Nr. 6.) przeciw klęsce ognia zabezpieczone, będą na to starannie dozorowane i od uszkodzenia strzeżone. W przypadku jednak jakich uszkodzeń lub strat, Kommissja niebierze na siebie żadnego wynagrodzenia, wolno zaś nadsélaczom nietylko uskutecznić osobiście ustawienie swych przedmiotów, lub polecić to pełnomocnikom, których Kommissji z nazwiska wymienić winni, ale też w czasie wystawy mieć nad niemi dozor.

9. Przed ukończeniem wystawy nie wolno z niéj żadnego odbierać przedmiotu. Postronni przysélacze powinni, jeśli można, wskazać Kommissji obecnego tu pełnomocnika, któremuby ich rzeczy po ukończeniu wystawy wydać można; tym zaś, którzy w tym względzie nic niepostanowią, odesłane będą na ich ryzyko i koszt bądź przez pocztę bądź przez faktora na przeznaczone miejsce zamieszkania lub fabryki. — Podobnież jeżeli kto zamierza przedać nadesłane przedmioty, powinien wymienić Kommissji osobę, do któréj chęć nabycia mający ma być odesłany i któréj rzeczy mają być wydane, ile że Kommissja w podejmowanie przedaży wdawać się niemoże.

10. Za zwiedzanie wystawy ustanowione będzie w swoim czasie wstępne, od którego jednakże wolni są przysélacze przedmiotów na nię, respective ich pełnomocnicy (Nr. 8.) Z funduszu, jaki się okaże z opłaty wstępnego i z przedaży katalogów, opędzone będą nasamprzód koszta wystawy i zabezpieczenia przeciw klęsce ognia (Nr. 8.). Summa, któraby pozostała, użytą będzie — o ile wystarczy — na wynagrodzenie kosztów przewozu, i wprawdzie w stosunku wykazanych wydatków, za wszystkie, bez różnicy, skądinąd nadesłane krajowe i zagraniczne przedmioty, z wyłączeniem tych, których przewóz wedle Nr. 5. niema być wynagrodzonym. Tym końcem należy najdaléj do dnia 1. Listop. 1844. podać Kommissji likwidacją kosztów (Nr. 6.). Jak dalece niepokryte w powyższym sposobie koszta przewozu za podobne nadsyłki krajowym procedernikom z funduszów publicznych mają być wynagrodzone, pozostawia się do dalszéj decyzji. — Przewóz przedmiotów na wystawę od mieszkających w Berlinie procederników nie będzie wynagrodzonym. — Berlin, dn. 10. Lutego 1844.

Minister finansów:
(podp.) *Bodelschwingh.*

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Lutego.

N. Pan raczył Ministrowi-Rezydentowi kilku dworów niemieckich, Röderowi, udzielić wczoraj przed południem prywatne posłuchanie w zamku tutejszym i przyjąć od niego, jako Ministra-Rezydenta Księcia Sasko Koburg-Gotha, wierzytelne listy Jego Książęcéj Mości.

Dwór królewski przybiera jutro dn. 22. Lutego żałobę na tydzień po J. C. W. Arcyksiężniczce Maryi Karolinie Auguście Austryackiéj,

córce Arcyksięcia Rainera, Vicekróla królestwa Lombardzko-Weneckiego.

Berlin, dnia 21. Lutego 1844.

Najw. mistr ceremonii: Hr. Pourtales.

---

Z dnia 17. Lutego.

Odbieramy właśnie z Rossyi pocieszającą nowinę, że Cesarz tylekroć wspominany Ukaz tyczący translokacyi żydów polsko-rossyjskich nad granicą osiadłych, znacznie zmodyfikował i inne jeszcze łagodzenia przyobiecuje. Ukaz najnowszy zawiera 6 postanowień: 1) Żydy posiadający domy murowane nie 2 lata, jakto Ukaz dawniejszy oznaczał, lecz jeszcze 4 lata w miejscu dotychczasowego pobytu pozostać mają; 2) posiadający domy drewniane zamiast 1 roku 3 lata: 3) wszyscy żydzi, co przesiedleni być mają, otrzymają w miejscu przyszłego pobytu swego drzewo do budowy kosztem rządowym; 4) oraz uwalniają się od podatków na lat 5; 5) co do właścicieli fabryk minister skarbu złożyć ma rapport, ażali ich w miejscu dotychczasowego zamieszkania pozostawić nie można; ministrom skarbu i spraw wewnętrznych poleca się dalsze dla złagodzenia dawniejszego Ukazu robić podania. — Co się tyczy ostatnich ostrych postanowień względem pobytu żydów w Kijowie, to są one — jak nam z pewnego źródła donoszą — smutnym skutkiem bezzasadnych spotwarzeń ze strony urzędników, którym gmina żydowska w Kijowie nie była w stanie zapobiedz.

Z Berlina. — Dowodem postępów jakie tu w każdéj odnodze służby publicznéj czynią, ta jest okoliczność, że podczas kiedy armia pruska dawniéj na wzór rossyjski mundurowaną była, obecnie przeciwnie wojsko rossyjskie na wzór pruski ubierać się musi. Już dwa pułki grenadyerów gwardyi za rozkazem Cesarza w tak nazwanych »Waffenröcke« i hełmach wystąpiły. — Akademicy tutejsi powtórnie przez Senat akademicki po ojcowsku wezwani zostali, żeby bez pozwolenia władzy uniwersyteckiéj żadnych nie odbywali zgromadzeń i żadnych petycyi in corpore nie podawali, ponieważ to prawom wbrew sie sprzeciwia.

Z Hali, dnia 18. Lutego.

Miasto nasze wielkiego nabawione kłopotu. Z przyczyn dotychczas niewiadomych, których tylko w skutek zajść nowszych domyślać się można, dzisiaj rano o 6. przetrząsano ściśle papiery i mieszkania wielu akademików tutejszych. Trzy oddziały policyantów pod przewodnictwem dyrektora kryminalnego Schulze, sprawiły tym jeszcze w łóżku leżącym synom Muz bardzo przykrą niespodziankę i pozabierały im wszystkie ich papiery; kilku téż aresztowano. Dotychczas wszelako nic ważnego nie wytropiono.

---

## Wiadomości zagraniczne.

### Francya.

Z Paryża, dn. 13. Lutego.

Królowa Marya Krystyna udała się wreszcie dziś rano w podróż do Madrytu. — Wczoraj obiadowała na dworze w gronie familijnem, odbywszy pierwéj długą konferencyą z Ludwikiem Filipem. Pożegnanie jéj z familią królewską było podobno bardzo czułe. Królowa Francuzów, jéj ciotka, była, jak powiadają, mocno wzruszona. Zdaje się, że dostojna Królowa przewiduje trudności, jakich Ex-regientka zrazu przynajmniej doznawać będzie. Wszakże osoby otaczające Królowę Krystynę zapewniają, że ta pełna nadziei podróż tę przedsiębierze, ponieważ pojednanie z familią Infanta Don Francisco de Paula znaczną część partyi liberalnéj na jéj stroną ściągnąć obiecuje. Że Królowa Marya Krystyna od śmierci Infantki Donny Carloty popiera kandydaturę Xcia Kadyxkiego do ręki Królowéj Izabelli, to żadnéj prawie nie podpada wątpliwości. Ex-regientka, która dawniéj zaślubienie córki swéj ile możności zwłóczyć usiłowała, teraz przyspieszyć je pragnie. Z innéj strony obecność jéj w Madrycie tylko korzystną być może. — Mężem posiadającym obecnie całą prawie władzę w Hiszpanii, jest General Narvaez, równie waleczny, jak chciwy panowania i burzliwy. Nikt popędliwym charakterem jego kierować nie potrafi, chyba Królowa Marya Krystyna, któréj podobno ślepo jest posłuszny. Nie bez powodu panuje tu obawa, aby się Narvaes w dynastycznym swoim zapale nie odważył na gwałtowną reakcyą w Hiszpanii, któraby tamże nową wywołała rewolucyą, zamiast zmódz stronnictwa. Dla tego podobało się to rządowi naszemu, że Królowa Marya pomimo ostatnich niespokojności od powrotu do Hiszpanii odstraszyć się nie dała. — Myśli ona w Madrycie odegrać rolę całkiem pojednawczą. W takowych okolicznościach wiele dobrego dokazać może, jakkolwiek dzienniki Paryskie powrót jéj do Hiszpanii za błąd polityczny uważają.

Ciało dyplomatyczne nie pożegnało Królowéj Krystyny uroczyście przy jéj wyjeździe, lubo przed trzema laty przy przybyciu jéj do Paryża urzędowne jéj złożyło było uszanowanie. Na początku jednak bieżącego tygodnia pożegnali ją na prywatnych audiencyach posło-

wie Brazylii, Hollandyi, Hiszpanii, Neapolu, Anglii i Belgii. Wczoraj udali się także członkowie gabinetu, Marszałek Soult na czele, do hotelu Courcelles, aby Królowéj uszanowanie swoje złożyć. Wszyscy członkowie familii Królewskiéj, jako też Hrabia Paryża i Księżniczka Orleanu, oddali jéj wczoraj swoje wizyty. Zapewniają, że gdy dzisiaj Królowa Marya Krystyna właśnie do pojazdu siadać miała, Ludwik Filip w towarzystwie Księcia Nemoura raz jeszcze przybył, aby siostrzenicę swoję uściskać. Adjutant Ludwika Filipa otrzymał polecenie, aby dostojną Królową aż do granicy Hiszpańskiéj odprowadził. Świta jéj składa się z dwóch dam dworskich, jednego szambelana, lekarza i spowiednika. Niektórzy magnaci Hiszpańscy, jako Książę San Carlos i Książę d'Osuna chcieli także Królowéj towarzyszyć.

Ponieważ poczta Madrycka wcale dziś nie nadeszła, przeto wnoszą stąd, że nowe zajść musiały powstania, a mianowicie w Bourgos. Z drugiéj strony uważają nagły wyjazd Królowéj Krystyny za dowód, że ostatnie wiadomości telegraficzne dla rządu Madryckiego dosyć są pomyślne. Powiadają, że wyjazd Królowéj matki nastąpił w skutek porozumienia się z Ludwikiem Filipem i PP. Guizotem i Martinez de la Rosa, lubo wiele innych głosów temu się sprzeciwiało. Tyle jest rzeczą pewną, że była Regientka wczoraj dopiero do wyjazdu ostatecznie się zdecydowała, tak iż przygotowania z największym poczyniono pospiechem. Królowa Krystyna wyjechała dziś w południe około godziny 1wéj. P. Martinez de la Rosa towarzyszył Królowéj do pierwszéj stacyi. Matka młodéj Izabelli udaje się przez Lugdun do Perpignanu, skąd zapewne lądem puści się do Barcelony, a zabawiwszy krótko w stolicy katalońskiéj pojedzie do Walencyi. W ostatniem tem mieście, tak utrzymują przynajmniéj osoby w ogóle dobrze zainformowane, zamierza Królowa wdowa zjechać się z córką swoją, która do tego ma być spowodowaną, aby w ręce matki zarząd tymczasowo powierzyła. Jakkolwiek bądź, tyle jest rzeczą jasną, że wykonanie tego planu zależeć będzie od okoliczności. Postanowienie wyjechania w obecnych stósunkach do Hiszpanii dowodzi wielkiéj mocy charakteru i ducha przedsiębierczego w Królowéj Krystynie, i to usprawiedliwia dostatecznie jéj pretensye do kierowania sprawami hiszpańskiemi. Jeśli jéj się uda powstanie szybko przytłumić, będzie miała najlepszą sposobność pomyślne sobie zjednać stanowisko. Wszystkie okoliczności nakazują jéj rolę pojednawczą, a matka Izabelli II. ma zapewne dosyć głowy i serca, aby rolę tę pojąć i dokładnie wypełnić.

Na rozkaz Izby oskarżenia oddano Księdza Combalot za ogłoszenie broszury. »O wojnie monopolu uniwersyteckiego przeciw kościołowi« pod sąd assysów Sekwańskich.

Dziennik Sporów podaje do wiadomości nowe pismo Biskupa z Chartres przeciw Uniwersytetowi, pismo, mówi tenże dziennik, które niczem innem nie jest, jak tylko niewyczerpanem morzem słów deklamatorskich, długiem i zimnem powtórzeniem pisemek ulotnych, które ksiądz ten ogłosił już pod nazwiskiem rozporządzeń i listów pasterskich.

Utrzymują znowu, że Marszałek Soult z niecierpliwością oczekuje chwili usunięcia się od spraw publicznych. Ale ponieważ ustąpienie jego pociągnąćby mogło za sobą zupełne rozwiązanie całego ministerstwa, przeto starają się ile możności ułatwiać mu zatrudnienia jego. I tak pan Guizot załatwia od niejakiego czasu wszystkie czynności, które zwykle dotąd przechodziły przez ręce Prezesa gabinetu.

Nigdy Hrabia Molé nie był tak często w Tuileriach widywany, jak w ostatnich dwóch latach. To naprowadza na domysł, że Król zamyśla powierzyć mu ster rządu: rzeczywiście jednak, pomaga on Królowi w układaniu jego pamiętników. To dzieło królewskie wyprowadzi na scenę wszystkie znakomite osoby, które od r. 1792. jaką rolę odegrały; Hrabia Molé miał udział w wielu wypadkach za cesarstwa i za restauracyi, i dla tego dopomaga pamięci Królewskiéj, zastępując w tém Księcia Talleyranda.

## Anglia.

### Z Londynu, dnia 14. Lutego.

Mowa Pana Wyse (na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj) członka katolickiego dla Waterford, popierająca wniosek Lorda Russell, aby zażalenia Irlandczyków przez komitet całéj Izby zbadać kazano, odznaczała się jak najchwalebniéj równie umiarkowaniem jak w ogóle swoją treściwością. Mówca zapuszczał się osobliwie w religijne stósunki kraju i żądał oprócz lepszego systemu wychowania ludu zrównania obydwóch kościołów w Irlandyi. Niechciał, żeby duchowieństwo katolickie całkiem wyparowało ewanielickie, lecz tylko żeby to ostatnie nie pożerało w tym stopniu, jak dotychczas, dochodów katolików. Trzeba oba kościły na równém postawić stanowisku i każdemu kościołowi zostawić staranie o własne swe duchowieństwo, a w tenczas spokojność wróci a skargi umilkną.

Times zawiera następujące szczegóły, doty-

czące powziętego projektu względem połączenia oceanu Atlantyckiego z morzem Śródziemnem, za pomocą kanału, dla uniknienia wielkiego kołowania wzdłuż brzegów hiszpańskich. Ten projekt należy się pierwotnie Panu Galabert, członkowi francuzkiéj Izby Deputowanych. Prawodawstwo francuzkie zapewniło w ówczas towarzystwu, ktore się w tym celu utworzyło, prawo własności wiecznéj tego kanału, jako téż i inne korzyści, pod warunkiem jednak, aby towarzystwo jak tylko się urządzi, złożyło 3,000,000 franków, jako rękojmię wykonania tego projektu. Towarzystwo przyszło rzeczywiście do skutku, ale gdy niedopełniło podanego warunku, pozwolenie przez rząd udzielone, cofnięte zostało. Times dodaje, że projektu tego nie należy jednak uważać za zaniechany, zdaje się bowiem, że w Anglii starają się gromadzić potrzebne fundusze, w celu przywiedzenia go do skutku. Ten dziennik kończy swój artykuł oświadczeniem, że uwaga publiczna na nowo zwróconą została na ten przedmiot przez dziełko Pana Bush, który cały ten przedmiot rozwinął.

Hrabia Besborough umarł w 86. roku życia swego. Tytuł jego odziedzicza najstarszy syn, Wicechr. Duncannon, Prezes Departamentu lasów (robót publicznych) za ministerstwa Melbourna.

### Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 13. Lutego.

Ostatnie buletyny o stanie choroby Króla nie brzmią pomyślnie; zdaje się, że N. Pan zdrowia już nie odzyska.

### Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 8. Lutego.

Wieczorem. Rząd odebrał dziś zadowalniające nader wiadomości. Naczelnik buntowników Alicanty, Boné, który ztamtąd wyruszył był w około 1500 żołnierzy i z znaczną liczbą gawiedzi, by daléj rozszerzyć powstanie, d. 5. przez Generała Komendanta prowincyi Murcyi pod Edą zupełnie pobitym został. Boné sam ratował się tylko spieszną ucieczką. 250 z jego ludzi dostało się do niewoli, i 4 armaty, które miał ze sobą, zabrane zostały przez wojska Królowéj. Rząd rozkazał na nowo rozstrzelać wszystkich oficerów mających udział w powstaniu, skoro tylko który z nich schwytanym będzie. Dnia 5. Generał Roncali znajdował się z wojskiem swojém 4 godziny od Alicanty. General-Kapitan Katalonii, Baron Meer, udał się z częścią wojska swego na parostatku między Denia i Alicante, by tamże działać stósownie jakiego okoliczności wymagać będą.

Dziś dał Generał Narvaez w zamku Królowéj Maryi Krystyny, Buena Vista świetne śniadanie dla ciała dyplomatycznego, dla ministrów i dla innych osób.

Dnia 3. po południu buntownicy Alicanty stanęli powtórnie pod dowodztwem Boné przed bramami miasta Alcoy, i wezwali mieszkańców do poddania się, albo do zapłacenia 100,000 piastrów i dania potrzebnego sukna na odzież dla nich. Ponieważ jednak mieszkańcy z odwagą się bronili, i Generał Roncali z wojskiem swojém w marszach szybkich się zbliżał, powstańcy cofnęli się wieczorem dn. 1. i Roncali obsadził miasto; dnia 5. Generał kommendant prowincyi Murcyi Pardo, staarł się z wojskiem swojem połączyć się z Roncali. Wymaszerowawszy d. 5. z rana z Edy do Alcoy, spotkał się z buntownikiem Boné, który z 1500 infanteryi, 80 kawalerzystami i 2ma armatami zajął mocne stanowisko, i silnie zaczepiał brygadiera Pardo. — Kawalerya ostatniego zdobyła natychmiast armaty Boné, rozproszyła jego kawaleryą, poczem sam Boné udał się w ucieczkę, ścigany wystrzałem jednego oficera, który go chybił. Więcéj jak 250 powstańców, 11 oficerów, którzy mieli udział w powstaniu, dwie armaty i wiele broni dostało się w ręce zwycięzców. Oficerowie schwytani zapewne rozstrzelani zostali, a tak surowy przykład dobroczynne pewnie za sobą pociągnie skutki.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonne, d. 14. Lutego. — Wojsko Królowéj d. 8. Lutego wśród radośnych okrzyków mieszkańców do Murcyi weszło. Władze znowu pełnią swoje funkcye. Generał Roncali z częścią dywizyi swojéj dnia 7. wieczorem był w St. Jean d'Alicante; reszta wojska była w Aspe.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Chociaż spokojność publiczna w Katalonii dotychczas najmniejszéj nie doznała przerwy, jednak zachodzi niejaka obawa pod względem skutków, jakie rozkaz ogólnego rozbrojenia gwardyi narodowych w niektórych częściach Xięstwa mieć będzie. Osobliwie lękają się oporu obywatelstwa w Manresa i okolicach. Ale opór choć małego tylko katalońskiego miasteczka większeby niezawodnie robił trudności rządowi, aniżeli w Maladze, jakkolwiek i tam krew płynęła, nim się nieposłuszna część gwardyi narodowéj do wydania swéj broni skłonić dała. Zniechęceni w liczbie może 300 w dawniejszym klasztorze de las Angeles się zamknęli i dopiero stamtąd ustąpili, gdy 8 z pomiędzy nich poległo, a większa jeszcze liczba rany odniosła. 9 z po-

między tych gwardzistów ujęto i powiadano, że d. 5. przed sąd wojenny stawieni być mają. Zresztą zdaje się, że rząd jednak potrafi całe powstanie przytłumić. Od sposobu, w jaki zwycięstwa swego użyje, po większéj części trwałość onego zależeć będzie. Podług pogłoski w Madrycie codziennie członków kongresu, należących do oppozycyi aresztują. Generał Narvaez usiłuje podobno wielkie wpływy, które już i bez tego wywiera, przez wstąpienie swoje do ministeryum jeszcze powiększyć. Gen. Prim, który dnia 9. do Madrytu przybył, ma podług pogłoski objąć funkcye szefa politycznego stolicy. Stronnictwo umiarkowane z wielką niecierpliwością wygląda przybycia matki Królowéi.

## Turcya.

Z Bejrutu, dnia 8. Stycznia.

Ważny wypadek zdarzył się w obwodzie Kadmus przy Latakii. Kraj ten rządzonym był przez Emira Jsmaila. Dawniejszy namiestnik turecki Latakii, Yussef Basza, wymógł przez uwięzienie go 15,000 a jego następca 7000 piastrów. Późniéj, gdy Kindschi Achmet Aga Harun Basza Latakii bratu swemu Muhamedowi Adze wyrobił miejsce dowódzcy Kadmus, i jemu złożonego z urzędu Emira jako radzcę przydał, Turczyn ten wymagał na nowo zapłacenia 20,000 piastrów, które gdy mu odmówione zostały, kazał Ismaila wtrącić do więzienia. Przyjaciele Ismaila połączyli się w celu oswobodzenia go, wpadli w nocy do pałacu Muhameda Agi i zamordowali go. Harun przysiągł zemstę. Użył do tego Emira Meschem, krewnego Ismaila, aby tegoż, Emira Tamera i dwóch innych naczelników zwabić do wsi Kadmus, głównego miejsca prowincyi. Tam schwytano ich, jednakże nie bez walki, w któréj Tamer dostał kilka cięć pałaszowych. Aresztowani zaprowadzeni zostali natychmiast do zamku Markal, gdzie ich oczekiwał Harun, i trzech innych okropnie zbić, umierającego Emira zaś, jako tego, który bratu jego, Muhamedowi Adze miał śmiertelny zadać cios, na murach zamku ukrzyżować kazał. W pierwszych dniach Grudnia obciążeni kajdanami, i na krzyż do dwóch wielbłądów poprzywięzywani, zostali oni odprowadzeni do Latakii. Ucięta głowa ukrzyżowanego Tamera przywiązaną została u szyi jednego z wielbłądów. Harun sam ze świetnym orszakiem towarzyszył pochodowi temu do Latakii. Aż do dalszych rozkazów Baszy z Beyut, Ismail i jego obadwaj towarzysze wtrąceni zostali do więzienia, mówiono wszakże, iż oni, nim jeszcze rozkazy nadejdą, zemrą w skutek okropnego skatowania.

# Rozmaite wiadomości.

## AMMALAT BEG.

Zdarzenie prawdziwe,
opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

*(Ciąg dalszy.)*

»Życzę ci z całéj duszy, abyś te piękne zasady częściéj w sercu niż w uściech miewał.« Na te słowa z oznaczeniem i przyciskiem wymówione, rzekł po chwili namysłu: »Po raz ostatni niech mi będzie wolno zapytać się: czy usłuchasz rady przyjaciela i zostaniesz z nami?«

»Dałem przyrzeczenie, że powrócę do Derbendu.«

»I chcesz twego słowa dotrzymać?«

»Chcę — bo muszę.«

»Odjeżdżaj więc natychmiast. Nie gram w obłudę i pochlebstwo. Sługa rossyjski nie będzie nigdy moim zięciem. Łudziłem się wprawdzie czas niejaki tą myślą: że w tobie syna znajdę, ale zawiodłem się boleśnie, niewola rossyjska przeistoczyła twoję duszę bohaterską, w duszę służalczą. Jeszcze raz powtarzam, że służalec rossyjski, nie będzie nigdy moim zięciem.«

»Achmedzie...«

»Dozwól mi skończyć. Twój nagły powrót i oznaki twojéj miłości, objawiły twoje uczucie. W całéj okolicy mają cię wszyscy za narzeczonego Seltanetty. Ale teraz rwą się ogniwa, niechże będzie koniec wszelkim pogłoskom. Odjeżdżaj więc spieszno, odjeżdżaj natychmiast. Rozstajemy się jako przyjaciele, ale wszelkie odtąd ustają między nami stosunki. Tyś polubił połysne jarzmo, a myśmy dzieci swobody. Oby cię Ałłah oświecił, obyś jego natchnieniem nawrócony, powitał znowu moje progi, godzien był mojéj przyjaźni i miłości Seltanetty! A teraz bywaj zdrów. Jedź!«

To rzekłszy, poderwał cuglem łeb konia i pognał czwałem ku towarzyszom swoim, którzy się w tyle byli pozostali.

Z zmierchem udał się Ammalat pod okna swojéj kochanki, wyglądał niecierpliwie — ale, Seltanetta nie ukazała się oczom jego!

## JASKINIA.

Pułkownik Werchowski, zamierzywszy podbić buntownicze plemiona Daghestanu, rozłożył się obozem przy wsi Kiasi Kaumik. Namiot Ammalata był w pobliżu namiotu pułkownika, a tuż przy boku Bega, który w myślach zatopiony głowę oparłszy na ręce palił fajkę, stał Sapher Ali, i wbrew zakazom proroka po-

pijał wino z nad Donu. Ammalat był blady i wynędzniały; trzy miesiące już upływało, jak był wygnańcem z raju miłości; smutek wyniszczył jego zdrowie, a swobodny niegdyś charakter jego, weszła gorycz i cierpkie otrętwienie. Jako ofiara wierności dla Rossyan, zaczął ich nie nawidzić jako sprawców swego nieszczęścia.

»Na poczciwość muzułmańską,« rzekł Sapher Ali, »wino, jestto balsam życia, napój rozkoszy z siódmego nieba, są to łzy aniołów w butelkę napłakane! Rozpogodź czoło wolny Ammalecie, i pij ze mną zdrowie Werchowskiego.«

»Nie piłbym nawet na zdrowie Mahometa.«

»Jesteś zagniewany na pułkownika, uważałem to po tobie.«

»Dobrześ uważał. Już koniec mojéj cierpliwości; jadem truje on słodycz przyjaźni swojéj. W rady jest hojnym, bo te nic go nie kosztują.«

»Rozumie się, masz gniéw do niego, że ci nie chciał pozwolić wrócić do Awaru.«

»Musiałbyś mieć serce moje w piersi swojéj, abyś mógł uczuć katusze, które mię boleśnie szarpały, gdym od niego odmowną odebrał odpowiedź. Naprzód łudził mię pochlebną nadzieją, dał mi nawet przyrzeczenie, że się nie będzie sprzeciwiał mojemu odjazdowi, a teraz, jednem słowem tłucze moje szczęście jak szklanny k a l i j a n! Achmed Khan zmienił zapewne niechęć swoję ku mnie, pisze mi bowiem, że radby mię znowu widział, a ja tu jestem ciężkiémi łańcuchami przykuty! Pułkownik nie postąpił sobie zemną jak człowiek uczciwy! Czemuż mi od razu nie powiedział: »Ammacie, nie masz się niczego spodziewać.« On się sprzeciwia memu wyjazdowi, i w dodatek zapewnia mię jeszcze, że to czyni z przjaźni, z życzliwości ku mnie, i że mu kiedyś wdzięczen za to będę. O, kłamliwe są słowa jego!«

»Ty myślisz panie o Seltanecie a pułkownik o Sułtanie Achmedzie. Khan twój, jest złym towarzyszem dla sprzymierzeńca Rossyan.«

»Werchowski nie dowierza mnie, a czemuż mi wprost nie mówi, że wątpi o moim honorze.«

»Wrogi otaczają cię panie, może spotwarzono cię przed nim.«

»Ja mu jestem śpiącém, niebezpiecznėm zwiérzem.«

W téjże chwili, gdy się ta rozmowa toczyła, wszedł nieznany Tatar do namiotu Bega, a pokłoniwszy się głęboko, zdjął swoje meszty i położył je przed Ammalatem, co według zwyczajów Azyatów tyle znaczyło: że życzy sobie z nim sam na sam pomówić.

Beg wyszedł z nieznajomym z namiotu. Noc była ciemna, ogniska obozu pogasły, a straże były od nich w oddaleniu.

»Tu jesteśmy sami,« przemówił Ammalat. »Kto jesteś i czego żądasz?«

»Nazywam się Samit, mieszkam w Derbendzie; należę do sekty sunitów. Teraz zostaję przy jednym oddziale konnicy muzułmańskiéj. Mam do ciebie ważne dla nas obu zlecenie. O r z e ł  k o c h a  g ó r y.«

Na te słowa wzdrygnął się Ammalat i wpatrzył się w niego przenikliwie. Słowa te były hasłem, o którego znaczeniu pisał mu Sułtan Achmed.

»Dla czegożby nie miał gór miłować?« odrzekł młody Beg. »W górach ma orzeł na żér owce, a ludzie mają tam wiele pieniędzy.«

»G ó r y  m a j ą  ż e l a z o  d l a  w a l e c z n y c h!«

Ammalat ujął silnie za rękę posłańca.

»Jakże się powodzi Achmedowi Khan?« zapytał spieszno. »Jakież wieści przeséla mi przez ciebie? Kiedyż opuściłeś dom Sułtana?«

»Mnie tu pytać, a nie odpowiadać. Chceszże się udać za mną?«

»Dokąd i poco?«

»Wiész, kto mnie poséła. To ci niech będzie dostateczne. Ale jeźli iSułtanowi nie dowierzasz, nie dowierzajże i mnie także. Jutro oznajmię Achmedowi: że Ammalat nie miał odwagi oddalić się z obozu Rossyan, że się lękał, aby...«

W dobrą uderzył Tatar stronę. Draśnięta próżność Ammalata, ogniem wystąpiła mu na lice.

»Sapher Ali!« zawołał gniewnym głosem; na co tenże pospieszył natychmiast z namiotu.

»Każ dwa konie osiodłać i oznajm pułkownikowi: że się po tamtéj stronie linii granicznéj udam na zwiady;« a gdy Sapher Ali rozkaz wykonawszy powrócił, rzekł do niego: »Podaj mi szablę i strzelbę!«

Beg i Sapher Ali dosiadłszy koni, Tatar odwiązawszy swego od drzewa, wszyscy trzéj puścili się spieszno w góry. Na głos straży, odrzekli hasło, a zostawiwszy po lewéj stronie ostatnie obozowe czaty, jechali brzegiem szumiącéj rzéki Azen.

»Niech popiół z mego ciała na głowę tego przewodnika spadnie!« zawołał rozgniewany Sapher Ali. »Szatan wie, dokąd nas prowadzi i jakie ma z nami zamiary. Może nas już Lesgijczykom zaprzedał. Ja nie dowiérzam jego zézowatym oczom.«

»On jest mi przysłany od przyjaciela,« odrzekł Beg, zawierzyć mu powinienem.«

»Niechże się strzeże, bo na proroka, w ka-

wałki go jak melon posiekam! Hola, przyjacielu!« zawołał Sapher Ali na Tatara, »czyś ty się z kolcami téj gęstwiny zmówił, aby mi wszystkie hafty mojéj czukby poobdzierały? Nie znaszże ty szérszéj ścieszki? Wiesz przecie, żem ani lis ani bażant.«

»Takiego jak ty leniwca, już i tak za daleko prowadziłem,« odrzekł przewodnik wstrzymując konia. »Weź i pilnuj tu naszych koni, a my udamy się tam, gdzie nam się udać należy.«

»Jakto? Chciałbyśże puszczać się sam na sam przez gęstwinę lasu z tym rabusiem?« zapytał zdziwiony Sapher Ali.

Ammalat dał mu do poznania, że taka jest wola jego, a Sapher Ali musiał na to przystać.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)







Na drodze z Kościana do Poznania zginęło pudło, zawierające bieliznę kucharską i 6 tomów »Przyjaciela ludu.« Te rzeczy proszę złożyć w Poznaniu na ul. Berlińskiéj pod Nr. 11., lub w Morownicy pod Szmiglem, za odebraniem 2 Tal. nagrody.

Zaginął z powozu miech podróżny z sukniami, niemniéj kontrakt kupna: Kościelnéj Dąbrówki. Ktoby go znalazł, raczy łaskawie oddać w Expedycyi gazety tutejszéj.

*Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.*

| Dzień. | Stan termometru najniższy | Stan termometru najwyż. | Stan barometru | Wiatr |
|---|---|---|---|---|
| 18. Lutego | — 0,0° | + 2,6° | 27 = 11,0 - | Połudn. z. |
| 19. » | — 0,0° | + 2,8° | 27 = 7,7 = | dito |
| 20. » | — 0,0° | + 2,9° | 27 = 5,0 = | dito |
| 21. » | — 4,8° | — 3,0° | 27 = 8,5 = | dito |
| 22. » | — 2,2° | 0,0° | 27 = 4,5 = | Poł. z. poł. |
| 23. » | — 8,1° | — 4,0° | 27 = 9,0 = | Półn. z aż do poł. z. poł. |
| 24. » | — 4,0° | — 2,0° | 27 = 1,7 - | Połudn. w. |

**Kurs giełdy Berlińskiéj.**

| Dnia 22. Lutego 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | 102 | $101\frac{1}{2}$ |
| Prusko-ang. obligi z r. 1830. | 4 | 102 | — |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | $90\frac{3}{8}$ | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{7}{8}$ | — |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{2}$ | — |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{3}{4}$ |
| » » W. X. Poznańsk. | 4 | $105\frac{1}{2}$ | — |
| » » dito | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{2}$ | — |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{1}{4}$ | — |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{4}$ | $100\frac{3}{4}$ |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{1}{4}$ |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | 101 | — |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | $11\frac{3}{4}$ | $11\frac{1}{4}$ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | — | 169 |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | $187\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | — | $151\frac{3}{4}$ |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | — | $91\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | $82\frac{1}{8}$ | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | $154\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | $104\frac{3}{8}$ | $103\frac{7}{8}$ |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | $119\frac{1}{2}$ | $118\frac{1}{2}$ |
| » » dito *Lit. B.* . | — | — | $113\frac{1}{4}$ |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | $128\frac{3}{4}$ | $127\frac{3}{4}$ |
| « » Magdeb.-Halberst | 4 | 121 | — |
| Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. | 4 | — | — |

| Ceny targowe w mieście Poznaniu. | Dnia 21. Lutego. 1844. r. od Tal. | od sgr. | od fen. | do Tal. | do sgr. | do fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . | 1 | 23 | — | 1 | 25 | — |
| Zyta . dt. . . . . . . | 1 | 7 | — | 1 | 8 | — |
| Jęczmienia dt. . . . . . | — | 26 | — | — | 27 | — |
| Owsa . dt. . . . . . . | — | 16 | 6 | — | 17 | 6 |
| Tatarki dt. . . . . . | 1 | 5 | — | 1 | 6 | — |
| Grochu . dt. . . . . . | 1 | 2 | 6 | 1 | 3 | — |
| Ziemiaków dt. . . . . . | — | 11 | — | — | 11 | 6 |
| Siana cetnar . . . . . | — | 24 | 6 | — | 25 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 5 | 12 | 6 | 5 | 15 | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 18 | 6 | 1 | 19 | 6 |